

Prof. UKSW dr hab. Maria Rys

Psycholog rodziny

## ***Ratyfikacja Konwencji Rady Europy o zapobieganiu i zwalczaniu przemocy wobec kobiet i przemocy domowej - następstwa dla jednostki***

W ostatnim czasie często słyszeliśmy gorące zapewnienia z ust wielu wykładowców gender studies, że gender to jedynie badania naukowe. Zapewnienia te padały zwłaszcza po Liście Biskupów o gender. Dzisiaj mamy świadomość, jak nieprawdziwe były te wypowiedzi – w które nota bene uwierzyło bardzo wielu - bo na wielu konferencjach, spotkaniach, czy w większości mediów były one wypowiedziane.

Tymczasem równocześnie trwały prace, aby założenia gender bez świadomości społeczeństwa wdrożyć w życie naszego narodu.

Przygotowywana *Konwencja Rady Europy o zapobieganiu i zwalczaniu przemocy wobec kobiet i przemocy domowej* jest dokumentem, który rzekomo ma chronić przed dyskryminacją i przemocą w społeczeństwie, ale – co zdecydowanie trzeba podkreślić - w nasze prawodawstwo nie wnosi żadnych istotnych zmian, a jedynie wdraża genderowe postulaty.

Zanim więc przeanalizujemy, jakie zagrożenia niesie wdrożenie Konwencji - warto zastanowić się, czym jest gender.

### **1. Próba określenia zjawiska gender**

Wywodzący się z czasów walki o prawa i równouprawnienie kobiet nurt określany dzisiaj jako gender rozwijał się dzięki badaniom i pracom przedstawicieli różnych dyscyplin naukowych, m.in. Freuda, wzrastał dzięki zakłamanym, jak się okazało po wielu latach, wynikom badań Kinseya dotyczącym ludzkiej seksualności.

W rozwoju tego nurtu było wiele bardzo mrocznych wydarzeń, które dzisiaj chętnie są – zwłaszcza przez propagatorów gender – przemilczane bądź ukrywane, a które trzeba poznać, aby zrozumieć uwarunkowania rozwoju gender (Załącznik 1).

Dzisiaj w zakres zjawiska gender wliczane są zarówno różnego rodzaju łagodne, jak i radykalne feminizmy, badania naukowe i pseudonaukowe. Osoby, które promują gender – to zarówno ci, którym leży na sercu przede wszystkim przeciwdziałanie dyskryminacjom i nierównościom społecznym, jak i osoby promujące prawa reprodukcyjne (prawo do aborcji, antykoncepcji, in vitro), związki jednopłciowe, permissywną edukację seksualną, prawa gejów do wychowywania dzieci. (W tej drugiej grupie jest także wielu wykładowców gender studies, którzy w ramach tych studiów promują prawa reprodukcyjne - Załącznik 2 i 3).

Wyjaśnienie więc zjawiska, które określane jest dzisiaj jako gender nie jest łatwe, bo niełatwe jest przedstawienie i ocena wielu nurtów, różnorodnych teorii, koncepcji. Niełatwe jest także oddzielanie tego, co rzeczywiście w ramach badań w zakresie płci dotyczy prac nad kulturowymi uwarunkowaniami zachowań kobiet i mężczyzn, czy też określenie tego, co rozumiemy przez stereotypy, na ile i czy rzeczywiście poszczególne role służą czyjejś dyskryminacji.

Nie ma więc jednoznacznej definicji gender. Nie ma także jednoznacznej definicji gender w dokumentach Unii Europejskiej, która - bez definiowania zjawiska - przyjęła jako priorytetowe swoje rozwiązania dotyczące ludzkiej seksualności w ramach tzw. gendermainstreaming<sup>1</sup>.

Ten brak definicji utrudnia wszelkie analizy. Trzeba jednak podkreślić, że bardzo niepokoją te aspekty zjawiska, które dotyczą promowania praw reprodukcyjnych, wprowadzania permissywnej edukacji seksualnej w ramach tzw. standardów WHO<sup>2</sup>, a także niepokoją wszelkie próby manipulowania płcią, deprecjonowania małżeństwa kobiety i mężczyzny, czy rodziny, jako związku kobiety i mężczyzny oraz ich biologicznych bądź przysposobionych dzieci.

Już w 1994 roku Jan Paweł II w Liście do Rodzin *GRATISSIMAM SANEM* napisał: *Niejednokrotnie trudno się oprzeć przekonaniu, iż czyni się wszystko, aby to, co jest „sytuacją nieprawidłową”, co sprzeciwia się „prawdzie i miłości” we wzajemnym odniesieniu mężczyzn i kobiet, co rozbija jedność rodzin bez względu na oplakane konsekwencje, zwłaszcza gdy chodzi o dzieci — ukazać jako „prawidłowe” i atrakcyjne, nadając temu zewnętrzne pozory fascynacji. W ten sposób zagłuszają się ludzkie sumienie, zniekształca to, co prawdziwie jest dobre i piękne, a ludzką wolność wydaje się na łup faktycznego zniewolenia.*

Dzisiaj te „oplakane konsekwencje”, o których mówił Papież dokładnie 20 lat temu, są jeszcze bardziej widoczne, a promowanie „nieprawidłowości” jest jeszcze bardziej agresywne.

## **2. Czym grozi nam ratyfikacja Konwencji Rady Europy o zapobieganiu i zwalczaniu przemocy wobec kobiet i przemocy domowej**

W tam zakresie chciałabym poruszyć przede wszystkim cztery aspekty Konwencji Rady Europy o zapobieganiu i zwalczaniu przemocy wobec kobiet i przemocy domowej<sup>3</sup>. Obejmują one takie zagadnienia jak:

- 1) Definicja płci (art. 3c).

---

<sup>1</sup> Strona 50-51:

[http://www.pl.boell.org/downloads/Gender\\_Mainstreaming\\_Web\\_PL.pdf](http://www.pl.boell.org/downloads/Gender_Mainstreaming_Web_PL.pdf)

<sup>2</sup> [http://www.federa.org.pl/dokumenty\\_pdf/edukacja/WHO\\_BZgA\\_Standardy\\_edukacji\\_seksualnej.pdf](http://www.federa.org.pl/dokumenty_pdf/edukacja/WHO_BZgA_Standardy_edukacji_seksualnej.pdf)

<sup>3</sup> [http://amnesty.org.pl/uploads/media/konwencja\\_przemoc\\_wobec\\_kobiet.pdf](http://amnesty.org.pl/uploads/media/konwencja_przemoc_wobec_kobiet.pdf)

- 2) Wykorzenie zwyczajów i tradycji (art. 12).
- 3) Problem wdrażania genderowych założeń do edukacji (art. 14).
- 4) Kontrolna funkcja grupy ekspertów powoływanych przez Unię w celu sprawdzania efektów wdrażania zapisów Konwencji (art. 66-70).

### **Ad. 1) Definicja płci**

Według Konwencji płeć oznacza „społecznie skonstruowane role, zachowania, działania i cechy, które dane społeczeństwo uznaje za odpowiednie dla kobiet lub mężczyzn” (art. 3c).

W takim ujęciu pojawia się kilka problemów.

Poruszany jest bardzo często w ostatnim czasie problem pominięcia w tej definicji biologicznego wymiaru płci, warunkującego naturalne różnice pomiędzy kobietami i mężczyznami, których – mimo wielu prób naginania badań – nie udaje się zniwelować, ani którym nie można zaprzeczyć. Różnica płci jest konstrukcją nośną każdej istoty ludzkiej i wyrazem jej natury relacyjnej.

Pragnę tu przytoczyć dwa znamienne przykłady wcielania w życie założeń tego typu koncepcji ujmowania płci, które doprowadziły do śmierci uczestników eksperymentu:

Chłopcy-bliźniacy, dzieci małżeństwa Reinerów, urodzeni w 1965 roku stali się ofiarami pierwszego eksperymentu dr. Johna Moneya. Dr Money uważał, że dzieci rodzą się bez płci, a płeć jest kształtowana jedynie kulturowo. Wykorzystując fakt uszkodzenia w czasie zabiegu penisa u jednego z bliźniaków zaproponował zmianę jego płci oraz taką edukację seksualną, która miała doprowadzić do zaakceptowania zmiany. Eksperyment skończył się tragicznie dla obu bliźniaków. Obydwaj popełnili samobójstwo. Problem w tym, że raporty Moneya opisują eksperyment jako sukces<sup>4</sup>.

Drugi przykład:

W październiku 2013 roku w Belgii poddano eutanazji 44-letniego transseksualistę Nathana Verhelsta. Za powód swej decyzji podał cierpienia psychiczne spowodowane skutkami operacji dotyczących zmiany płci. Nathan Verhelst urodził się jako dziewczynka i otrzymał imię Nancy. Dziennikarz, który rozmawiał z Nathanem wieczorem w dzień poprzedzający jego śmierć, pisze, że rodzice odrzucili go, bo chcieli mieć jeszcze jednego syna. W latach 2009 – 2012

---

<sup>4</sup> Raporty Moneya kłamliwie opisują, że rozwój dzieci przebiegał bez zakłóceń – Brian miał być żywym i pogodnym chłopcem, a Bruce zmieniony w Brendę miał być subtelną, grzeczną dziewczynką. Ale tak dobrze wyglądało to tylko w raportach. Brenda nie chciała ubierać się w sukienki. W szkole sprawiała kłopoty, wdawała się w bójki, sikała na stojąco – zachowywała się jak chłopak. Czując, że coś jest nie tak, próbowała popełnić samobójstwo, nie chciała zgodzić się na kolejną operację, odmawiała przyjmowania hormonów, które powodowały wzrost piersi. Przełom nastąpił, gdy jako 14-latką dowiedziała się prawdy. W ciągu kilku tygodni podjęła decyzję o przywróceniu dawnej płci. Zmiana imienia na David, operacja, terapia hormonalna – to miało zapewnić powrót do normalności. Jednak lata manipulacji tak odbiły się na psychice Bruce’a-Brendy-Davida, że w końcu, nie mogąc odnaleźć dla siebie miejsca w życiu popełnia samobójstwo.

<http://www.theguardian.com/books/2004/may/12/scienceandnature.gender>

Nancy przechodzi trzy operacje zmiany płci. Kiedy po ostatniej operacji zobaczy w lustrze swoje ciało, już całkowicie męskie, czuje do niego wstręt. Podejmuje więc decyzję o poddaniu się eutanazji.

Przyjęcie genderowej koncepcji płci może sprawić, że człowiek stanie się jednostką głęboko rozbitą w istocie swojego człowieczeństwa, nie będzie miał poczucia bezpieczeństwa, zgubi sens swojego istnienia, nie będzie w stanie odkryć zadań stojących przed nim w jego rozwoju osobowym, rodzinnym i społecznym. Taka jednostka straci zdolność wchodzenia w komplementarne relacje prowadzące do szczęścia, nie będzie miała świadomości i możliwości realizacji zadań społecznych, także zadań dotyczących prokreacji.

Postulowane zmiany dotyczące postaw wobec płci mogą sprawić, że człowiek pozbawiony zostanie stałej tożsamości płciowej, która jest jedną z podstawowych kategorii, przez które buduje się świadomość swojego „ja”. Przede wszystkim jesteśmy świadomi, iż jesteśmy ludźmi, a zaraz potem określamy siebie jako kobiety lub mężczyzn. Dopiero później określamy siebie przez pryzmat narodowości, koloru skóry czy wykształcenia. Stąd zachwianie tego podstawowego, naturalnego fundamentu może skutkować rozchwianiem całego człowieka; możemy w końcu nie mieć pewności, kim jesteśmy. Psychologicznie może to doprowadzić do zachwiania także w innych dziedzinach.

Poważne zaniepokojenie budzi także niejasne, subiektywne określenie co „dane społeczeństwo uznaje za odpowiednie dla kobiet i mężczyzn”. Komu zostanie powierzona rola wyznaczania tego, co dane społeczeństwo uznaje za odpowiednie dla kobiet i mężczyzn? Politykom, którzy tak często służą jedynie interesom swojej partii, a nie dobru społeczeństwa? Naukowcom, dla których nieraz ważniejsze staje się zdobycie grantu z funduszy gendermainstreangowych niż poszukiwanie prawdy i dobra wspólnego?

Wszelkie przeprowadzone badania naukowe w różnych krajach świata wskazują, że najbardziej cenionymi, a więc najbardziej „odpowiednimi” rolami społecznymi jest rola kobiety – jako matki i mężczyzny – jako ojca. Natomiast pojawia się cały szereg rzekomo rzetelnych badań naukowych, mających uzasadnić, że są to jedynie stereotypy, bo rolę „rodziców” mogą pełnić równie dobrze osoby tej samej płci.

Amerykański socjolog, Mark Regnerus opublikował dane dotyczące negatywnych skutków wzrastania w rodzinie gejów i lesbijek. Z jego raportu zatytułowanego: *„Na ile odmienne są dorosłe dzieci rodziców utrzymujących homoseksualne relacje?”* (Mark Regnerus, *How different are the adult children of parents who have same-sex relationships? Findings from the New Family Structures Study*, Department of Sociology and Population Research Center, University of Texas at Austin, 1 University Station A1700, Austin, TX 78712-0118, United States), wynika np., że 31% (z grupy 175) dzieci wychowywanych przez matki-lesbijki oraz 25% (z grupy 73) wychowywanych przez ojców-gejów było zmuszanych przez rodziców do seksu wbrew swej woli. Z badań tych wynika

także, że 39% respondentów wychowywanych przez matki-lesbijki i 29% przez ojców-gejów określa siebie jako homo- lub biseksualiści, podczas, gdy procent osób określających siebie jako homo czy biseksualiści wzrastających w pełnych rodzinach złożonych z matki i ojca – to 2%!<sup>5</sup>

Analiza raportu wykazuje także, że dotychczasowe badania wskazujące na brak różnic pomiędzy osobami wzrastającymi w rodzinach złożonych z matki i ojca, a strukturach złożonych z dwóch osób tej samej płci przeprowadzane były nierzetelne, powstały na podstawie małych grup, często bez grup kontrolnych lub z niewłaściwie dobraną grupą kontrolną. Były to także zazwyczaj badania robione na zamówienie środowisk gejowskich i przez nie finansowane, prezentowane wiele razy w różnych publikacjach przez tych samych badaczy.

Doświadczenia Regnerusa po opublikowaniu tego raportu budzą wielkie niepokoje – dyskryminowanie jego jako naukowca, próby podważania wyników badań, zaprzeczanie<sup>6</sup>.

Wstrząsające są także wspomnienia dzieci wzrastających w środowisku gejów czy lesbijek (załącznik 4).

To nie orientacja seksualna buduje małżeństwo czy pokrewieństwo, ale przede wszystkim rozróżnienie antropologiczne mężczyzny: męża i ojca oraz kobiety – żony i matki. Stąd „rodzice” nie są płciowo neutralni i nigdy nie będą!

## **Ad. 2)**

**Wykorzenienie uprzedzeń, zwyczajów i tradycji i wszelkich innych praktyk opartych na (...) stereotypowych rolach kobiet i mężczyzn (art. 12).**

W wielu protestach przeciwko wdrażaniu tego typu zapisów z pewnością nie chodzi o te postawy, czy zachowania, które wprowadzają bądź umacniają nierówności w traktowaniu kobiet, czy w dyskryminowaniu kogokolwiek. Tutaj wszyscy jesteśmy zgodni – wszelkie nierówności trzeba wyprostować, wszystkim dyskryminacjom trzeba przeciwdziałać, trzeba zrobić wszystko, aby nie było na świecie przemocy.

Problem jest jednak o wiele poważniejszy.

Zgodnie z szerokim rozumieniem stereotypu w jego zakres wchodzi wszelkie obrazy rzeczywistości, także obraz małżeństwa, macierzyństwa, ojcostwa, rodzicielstwa. Coraz częściej spotykamy się tutaj z takimi próbami przemodelowania zakresu tych pojęć, aby dotyczyły one wszelkich form.

Podejmowane już w kilku krajach próby wyeliminowania słów: *matka*, *ojciec* oraz zastąpienia ich słowem *rodzic* są najbardziej brutalnym uderzeniem w poczucie bezpieczeństwa każdego dziecka. Matka i ojciec w życiu dziecka to najbardziej znaczące osoby. Te dwa słowa: *mama*, *tata* - w życiu dziecka padają najczęściej jako pierwsze. Wokół tych pojęć budowany jest obraz rodziny, obraz świata dziecka.

---

<sup>5</sup> <http://www.stowarzyszeniefidesratio.pl/kwartnik16.html>

<sup>6</sup> Tamże.

Ujęcie płci jedynie jako konstruktu kulturowego w oderwaniu od biologicznych uwarunkowań prowadzi do zmiany wizji samego człowieczeństwa, rzutuje także na rozumienie małżeństwa i rodziny, zmienia koncepcję rodziny, a wręcz ją po prostu niszczy. Wykorzenienie tradycji i zwyczajów może spowodować zniszczenie rodziny, co skutkować będzie zniszczeniem społeczeństwa. Tymczasem rodzina złożona z matki i ojca oraz ich dzieci jest najbardziej podstawowym elementem życia społecznego. Przyszłość każdego społeczeństwa zależy od rodziny i jej kondycji. Jak mawiał Jan Paweł II – przyszłość ludzkości idzie przez rodzinę.

Idealem według Konwencji ma być wykorzenienie nie tylko uprzedzeń, ale zwyczajów i tradycji oraz wszelkich innych praktyk opartych na stereotypowych rolach kobiet i mężczyzn. Tymczasem prawdziwy postęp, w odróżnieniu od postępu rewolucyjnego, zakłada przekazywanie dobrych tradycji, zwyczajów z pokolenia na pokolenie.

Rola matki, rola ojca w przekazywaniu tradycji i zwyczajów to role niezastąpione. Każde dziecko potrzebuje nie tylko dowodów prawdziwego uczucia ze strony rodziców, nie tylko przejawów doceniania go i uznania, ale także potrzebuje wzorców – kobiecości i męskości, potrzebuje kogoś, kto pomoże mu w odkrywaniu celu i sensu życia, kto ukaże mu świat wartości, także świat tradycji i zwyczajów.

Warto tu przytoczyć słowa Prymasa Tysiąclecia:

*„Prawo do wychowania dzieci i młodzieży w duchu własnych przekonań religijnych i światopoglądowych mają przede wszystkim rodzice. Oni też mają prawo do tego, aby posiadać swoje dzieci we własnej rodzinie i we własnej Ojczyźnie. Tego prawa nie może im nikt odebrać! Nie istnieje na ziemi taka instancja, która miałaby prawo to uczynić. A gdyby uczyniła - dopuściłaby się największego bezprawia!”<sup>7</sup>.*

**Ad. 3. Problem wdrażania genderowych założeń do edukacji (art. 14 Konwencji) – „w uzasadnionych przypadkach należy podjąć działania konieczne do wprowadzenia do oficjalnych programów nauczania na wszystkich poziomach edukacji materiałów dotyczących (...) niestereotypowych ról przypisanych płciom”.**

Ten postulat to wdrażanie zaleceń WHO w zakresie tzw. Standardów edukacji seksualnej w Europie<sup>8</sup>.

Według standardów WHO:

- omawianie różnych związków rodzinnych ma dotyczyć już dzieci w wieku do 4 lat;
- omawianie związków miłości osób tej samej płci - dzieci od 4 do 6 lat;
- podstawowe wiadomości dotyczące antykoncepcji mają znać dzieci w wieku 6-9 lat;
- a tzw. prawa seksualne powinny być znane - dzieciom 9-12 letnim.

<sup>7</sup> *W obronie prawa Bożego*. Kraków, 13 V 1973. *Prymat*, 96-97.

<sup>8</sup> [http://www.federa.org.pl/dokumenty\\_pdf/edukacja/WHO\\_BZgA\\_Standardy\\_edukacji\\_seksualnej.pdf](http://www.federa.org.pl/dokumenty_pdf/edukacja/WHO_BZgA_Standardy_edukacji_seksualnej.pdf)

Trzeba też podkreślić, że dziecko w wieku do 4 lat ma mieć zagwarantowane prawo do badania tożsamości płciowych!!!

Zalecenia te są całkowicie sprzeczne nie tylko z psychologicznymi prawidłowościami dotyczącymi rozwoju dziecka, ale także uderzają one w istotę człowieczeństwa. Mimo gorących zapewnień ze strony wykładowców gender, że standardy te służą rozwojowi dzieci i młodzieży – zdecydowanie trzeba zaprotestować – jest to całkowita nieprawda – te standardy służą jedynie seksualizacji dzieci!

W ostatnim czasie ujawniono, że w kilkudziesięciu (86) przedszkolach w Polsce realizowano programy wykorzystujące jako podstawę podręczniki „*Równościowe Przedszkole*”. Tymczasem te programy spotkały się ze zdecydowanie negatywną oceną ekspertów, którzy podkreślają, że tego typu program nie powinien być realizowany w ramach edukacji przedszkolnej! Eksperti zarzucają autorkom programu uproszczenia na temat wiedzy psychologicznej o rozwoju dziecka, utożsamianie idei wychowania równościowego z wychowaniem apłciowym, wyraźną instrumentalizację dziecka oraz pomijanie głosu rodziców w sprawie wychowywania ich własnych dzieci (Załącznik 5).

Wszelkie manipulacje w wychowaniu dziecka „apłciowo” oraz eksperymentowanie w tym względzie, może mieć niekorzystny wpływ na psychikę, a także powodować może nieodwracalne urazy w życiu dziecka.

Warto tu podkreślić, że psychologowie udowodnili, że świadomość odmienności płci pojawia się u dziecka między 2. a 3. rokiem życia, a w wieku 3-4 lat jest już dobrze ukształtowana świadomość ról płciowych. Dzieci w okresie przedszkolnym dobrze wiedzą, że istnieją różnice między chłopcem i dziewczynką.

Ingerencja dorosłych w rozwój dzieci poprzez ukierunkowanie dziecięcych zainteresowań na sprawy seksualne - może spowodować dużą koncentrację na nich, ponieważ popęd seksualny - jako służący podtrzymaniu gatunku - jest bardzo silny. Rozbudzone zainteresowania seksualne wywołają uśpione potrzeby seksualne. Rozbudzona potrzeba domaga się zaspokojenia. Jeśli zacznie próbować ją zaspokajać kilku czy kilkunastoletnie dziecko, jego potrzeby poznawcze dotyczące otaczającego go świata zejną na plan dalszy. Tak samo zagłuszone zostaną potrzeby poznawania siebie w innych sferach, głównie w sferze duchowej. Nie trudno przewidzieć konsekwencje tego stanu rzeczy. Dziecko może mieć problemy z nauką, przyswajaniem wiedzy (poza seksualnej), czyli może mieć trudności z koncentracją uwagi na zwykłych przedmiotach szkolnych.

Nie potrzeba wielkiej wiedzy psychologicznej, żeby przewidzieć możliwość wystąpienia niepowodzeń i frustracji, które będą się łączyły z próbami realizacji - zbyt wcześnie rozbudzonych - potrzeb seksualnych.

Warto pamiętać o tym, że im delikatniejsza struktura, tym łatwiej ją uszkodzić i tym poważniejsze są konsekwencje uszkodzenia. Wszystko co jest związane z ludzką seksualnością jest natury delikatnej i wymaga takiego traktowania. Rozwój seksualny dziecka wymaga nie tylko

profesjonalnie i mądrze przekazywanej wiedzy w odpowiednim czasie i miejscu - w innym przypadku może okazać się ogromną krzywdą – ale także i przede wszystkim kształtowania postaw – odpowiedzialności, szacunku dla każdego człowieka, szacunku dla życia, kształtowania postaw wobec takich wartości jak miłość, małżeństwo, rodzina.

Szkody, które zostaną wyrządzone dzieciom w tej sferze poprzez realizowanie standardów seksualnych praktycznie będą nie do naprawienia.

Analizując tzw. standardy edukacji seksualnej warto zwrócić uwagę także na wyniki ostatnio opublikowanych badań amerykańskich, które całkowicie podważają zasadność przyjmowanych w standardach argumentacji jakoby znajomość antykoncepcji miała być ochrona przed aborcją.

Otóż amerykańscy badacze (P.F. Fagan, S. Talkington, „*Demographics of Women Who Report Having an Abortion*”, MARRI, Washington 2014) wykazali bardzo ścisły związek nie tylko między wczesnym rozpoczęciem współżycia seksualnego, a podejmowaniem decyzji o aborcji ale także ścisły związek pomiędzy stosowaniem antykoncepcji a aborcją.

Warto tu przypomnieć, jak bardzo oburzano się przed laty na Jana Pawła II, który zdecydowanie podkreślał związek antykoncepcji i aborcji!

**Tymczasem z ostatnich badań wynika, że 99,2 proc. kobiet, które w Stanach Zjednoczonych dokonały aborcji w latach 2006-2010 - to kobiety, które stosowały antykoncepcję!**

Trzeba też podkreślić, że 75 proc. ogólnej liczby aborcji to kobiety, które rozpoczęły współżycie seksualne w wieku 16 lat lub wcześniej (Dane z badań w załączniku nr 6).

Stąd też upowszechniająca aborcję i antykoncepcję genderowa organizacja Planned Parenthood usilnie naciska, aby zajęcia edukacji seksualnej dotyczyły jak najmłodszych dzieci i odbywały się w największej ilości szkół. Żadne dobro młodzieży nie wchodzi tutaj w grę, żadna troska o kobiety – po prostu chodzi o wielkie zyski firm farmaceutycznych i klinik aborcyjnych!

W tym zakresie warto także przypomnieć głos Prymasa Tysiąclecia.

Ks. Kard. Wyszyński pisał - „*Wychowanie seksualne – jak my mówimy: wychowanie do życia w rodzinie – nie może polegać na propagandzie rozwodów, środków antykoncepcyjnych, uprawnień do przerywania ciąży, na nauce o chorobach wenerycznych, o sposobach wystrzegania się konsekwencji współżycia dwojga. To jest wywrócenie porządku. Trzeba raczej mówić o tym, jak w szeregu najrozmaitszych władz życia osoby ludzkiej – władz duchowych, psychicznych, fizycznych, fizjologicznych – właściwe miejsce w planie Stwórcy zajmuje również współżycie dwojga. Ma ono szlachetne zadania i musi być wykonane zgodnie z prawami natury. Gdyby człowiek odwrócił ten porządek i chciał korzystać z walorów współżycia dwojga, wykluczając prawo do życia człowieka, wtedy cała psychika – nie tylko tych dwojga – ulegałoby absolutnemu zniekształceniu. Naród, w którym umocniłoby się takie obyczaje, wychowałby w najbliższym czasie pokolenie, które liczyłoby tylko na asekurację,*



*broniąc się przed następstwami szlachetnego posłannictwa przekazywania życia. Takie pokolenie zrywające ze swym posłannictwem, doprowadziłyby naród do grobu”<sup>9</sup>.*

#### **Ad. 4) Wprowadzenie kontrolnej funkcji grupy ekspertów powoływanych przez Unię w celu sprawdzania wdrażania zapisów konwencji**

Zaniepokojenie w tym zakresie budzi kilka problemów.

Pierwszy z nich dotyczy tego, co ktoś będzie uważał za dyskryminację i kto będzie określał jej szkodliwość. Dzisiaj jesteśmy świadkami wielkich rozbieżności w tym zakresie – świat milczy, gdy prześladowani, oskarżani, a nawet zabijani są chrześcijanie, podczas, gdy odmowa wykonania zdjęcia parom homoseksualnym jest traktowana jako „mowa nienawiści” i podlega penalizacji!

Realizacja kontroli za strony Unii prowadzić będzie do przeżywania przez wiele osób lęków (*mogą mnie oskarżyć*), do rozwoju konformizmu (dla zapewnienia kariery zawodowej), do rozwoju systemu donoszenia. Tak więc będzie to powrót do tej rzeczywistości, z której udało nam się nie tak dawno wyzwolić.

Drugi problem dotyczy kłamstwa – kiedyś powszechnie potępianego, potem traktowanego pobłażliwie – dzisiaj przez wiele środowisk akceptowanego i stosowanego dla obrony swoich interesów. Akceptowanie postaw wobec kłamstwa stwarza możliwości wielu nadużyć, nadinterpretacji w zależności od przyjmowanego stanowiska czy pełnionej roli.

Problem kolejny – to problem urzędników pełniących rolę kontrolerów, ich przeszkolenia, wyposażenia, kosztów ich pracy.

Kontrolowanie całego społeczeństwa z wykonywania przepisów niezgodnych z naturą i wielowiekową tradycją wymaga opracowania systemu kontroli oraz ogromnej armii urzędników. Przerabialiśmy to stosunkowo niedawno, w czasach komunistycznych. Technicznie jest to możliwe, ale bardzo kosztowne – i w sensie materialnym i w sensie moralnym. Tylko koniecznie trzeba postawić pytanie: czemu ma to służyć?

#### **Podsumowanie**

Nieraz słyszę smutne rozważania, ale są prawa unijne, ale rezolucje, którym „musimy się podporządkowywać”....

Jak to musimy? Przecież prawa tworzą ludzie i prawa zmieniają ludzie! I wszystkie ludzkie prawa mogą ludzie zmienić.

Ujmując problem metaforycznie - ta Konwencja — jest jak zupa grzybowa – którą przygotowano z wielu prawdziwków, do której dodano kilka muchomorów – zmianę podejścia

---

<sup>9</sup> *Rozwiążcie Go i pozwólcie Mu chodzić!* Warszawa, parafia Świętego Michała, 16 III 1975. KP 49, 233-234.

do płci człowieka, uderzenie w dotychczasową wielowiekową tradycję, w prawa rodziców do wychowywania dzieci zgodnie z cenionymi przez nich wartościami, ale także stworzenie specjalnego genderowego systemu nadzoru i kontroli, który ma sprawdzać efektywność wdrażania Konwencji. Czy podanie tak przyrządzonej potrawy wyjdzie narodom na dobre? Z pewnością nie!

Trzeba się przede wszystkim zastanowić, czy propozycje takiego ujmowania płci, a także krytycznego, negatywnego spojrzenia na tradycję i praktykę społeczną zamiast wyzwalającego charakteru nie będą miały jednak głęboko destrukcyjnego charakteru – zarówno wobec jednostki, relacji międzyludzkich, jak i kształtu życia społecznego.

Konwencja ma przeciwdziałać przemocy i dyskryminacji. W rzeczywistości – i to trzeba zdecydowanie podkreślić – ta Konwencja wprowadza instytucjonalną przemoc wobec natury człowieka, wobec jego korzeni, wobec małżeństwa, rodziny, wobec tradycji, wobec wartości przez wieki cenionych nie tylko w naszym narodzie, ale w kulturze judeochrześcijańskiej Europy.

Tej Konwencji nie wolno ratyfikować! Nie wolno tego uczynić w imię dobra naszego narodu, w imię dobra społeczeństwa, w imię dobra przyszłych pokoleń.

Trzeba raz jeszcze podkreślić. Wszystkie pozytywne aspekty, które wnosi ta Konwencja – my już w Polsce mamy. Z tej Konwencji Polska może jedynie otrzymać przysłowiowe muchomory. W sytuacji demograficznego zagrożenia Polski, Polsce potrzebny jest program wspierania rodziny, a nie jej niszczenia! Ochrony tradycji i rodzimych zwyczajów, a nie ich zwalczania! Doceniania roli matki i ojca, a nie promocji niestandardowych ról seksualnych!

## Załączniki:

### Załącznik 1.

Jedną z najważniejszych postaci, bez której nie byłoby dzisiejszego zjawiska gender, była Margaret Sanger<sup>10</sup>, wojująca feministka, propagatorka marksizmu w Stanach Zjednoczonych, założycielka *American Birth Control League*, organizacji, która po wojnie przyjęła nazwę *International Planned Parenthood Federation*, zwolenniczka idei maltuzjańskich, propagatorka nazistowskich programów eugenicznych, (dzięki tej działalności nazwana została „aniołem śmierci”), propagatorka aborcji<sup>11</sup>. Dzisiaj często Margaret Sanger jest przedstawiana jedynie jako kobieta walcząca o prawa i wolność kobiet, z pomięciem promowania eugeniki i marksizmu.

W rozwoju tego nurtu ważną rolę odegrał dr John Money i jego tragicznie zakończone eksperymenty, mające rzekomo udowodnić, że płeć dziecka kształtuje się jedynie kulturowo, co stwarza możliwości dowolnej zmiany płci<sup>12</sup>.

Ważną rolę odegrały postulaty Simone de Beauvoir, długoletniej towarzyszkii życia Sartra, i jej walka z macierzyństwem jako „zniewoleniem kobiety”. Do historii przeszły jej słowa: „kobiecie nie można dać wyboru, bo wybierze macierzyństwo, dlatego trzeba ją uwolnić z opresji macierzyństwa nawet wbrew jej woli”<sup>13</sup>.

Trzeba też podkreślić znaczenie prac Judith Butler<sup>14</sup>, autorki książki „Uwikłani w płeć” oraz tzw. *teorii queer* nagradzanej na wielu uniwersytetach świata za jej koncepcję performatywności płci (nie-dychotomicznego - - żeńska-męska, ale ciąglego charakteru płci), za wdrażanie w życie subwersji – czyli rozbijania dotychczasowych znaczeń pojęć.

Butler, radykalizując opozycję między płcią kulturową (gender), a płcią biologiczną (seks), jest zdania, że płeć biologiczna nie powinna być traktowana wiążąco i wymuszać zachowań zgodnych z narzucaną płcią kulturową<sup>15</sup>.

To tylko przykłady wskazujące na różnorokie uwarunkowania rodzącego się nurtu.

---

<sup>10</sup> [http://pl.wikipedia.org/wiki/Margaret\\_Sanger](http://pl.wikipedia.org/wiki/Margaret_Sanger)

<sup>11</sup> <http://www.pismofronda.pl/wp-content/uploads/Fronda47.pdf>

<sup>12</sup> <http://www.theguardian.com/books/2004/may/12/scienceandnature.gender>

<sup>13</sup> [http://usfiles.us.szc.pl/pliki/plik\\_1331501623.pdf](http://usfiles.us.szc.pl/pliki/plik_1331501623.pdf)

<sup>14</sup> [http://pl.wikipedia.org/wiki/Judith\\_Butler](http://pl.wikipedia.org/wiki/Judith_Butler)

<sup>15</sup> Tamże.

## Załącznik 2.

Na stronie **Tak dla Kobiet** widnieje projekt wdrażania praw reprodukcyjnych, który promowany jest także w ramach gender studies:

[http://www.trr.org.pl/index.php?option=com\\_content&view=article&id=118:takdlakobiet&catid=1:latest-news](http://www.trr.org.pl/index.php?option=com_content&view=article&id=118:takdlakobiet&catid=1:latest-news)

Główne założenia naszego projektu opierają się na przekonaniu, że **prawa reprodukcyjne to prawa człowieka**. Świadome rodzicielstwo to nie tylko prawo do usunięcia ciąży – to również prawo do świadomego przeżywania własnej seksualności i płodności (edukacja seksualna), prawo do decydowania o tym, kiedy chce się mieć dzieci (refundowana antykoncepcja), prawo do pomocy państwa w przypadku trudności z poczęciem potomstwa (procedury medycznie wspomaganej prokreacji, tzw. in vitro – dofinansowane przez państwo do trzeciej próby włączenie).

**Chcemy, by kobiety w Polsce miały dostęp do bezpłatnej i pełnej opieki zdrowotnej w czasie ciąży**, w tym gwarantowany dostęp do nieinwazyjnych i inwazyjnych badań prenatalnych, które pomogą im podjąć decyzję o utrzymaniu lub usunięciu ciąży w przypadku wad wrodzonych płodu, a także pozwolą działać na rzecz życia, zdrowia i dobrostanu kobiety w przypadku ciążowych komplikacji. Prawa reprodukcyjne, w szczególności prawo do kontrolowania własnej płodności, **przysługują w równym stopniu dziewczętom małoletnim**.

Wśród autorek ustawy znalazły się trzy prawniczki – mec. Irmina Kotiuk, Karolina Kędziora (Polskie Towarzystwo Prawa Antydyskryminacyjnego) i mec. Karolina Więckiewicz – oraz cztery działaczki na rzecz praw kobiet – Aleksandra Solik (Koalicja KARAT), Agnieszka Grzybek (Zieloni 2004), Katarzyna Pabijanek i Wanda Nowicka (Federacja na Rzecz Kobiet i Planowania Rodziny) oraz Agata Czarnacka.

*Pełnomocniczką Komitetu „TAK dla Kobiet” jest Agnieszka Grzybek, zastępczynią pełnomocniczki Karolina Kędziora z Polskiego Towarzystwa Prawa Antydyskryminacyjnego.*

*Jak dotąd swoje poparcie wyrazili m.in. Anna Baumgart, prof. Agata Bielik-Robson, Sylwia Chutnik, prof. Małgorzata Fuszara, Agnieszka Graff, Kazimiera Szczuka, Marek Raczkowski, Roman Kurkiewicz, prof. Magdalena Środa, Tomasz Piątek, Bożena Umińska-Keff, prof. Wiktor Osiatyński, Hanna Samson, Jacek Żakowski, prof. Stanisław Obirek i in.*

Warto podkreślić, że omawianie tzw. praw reprodukcyjnych w ramach gender studies „dyskretnie” w ostatnich czasach zostało usunięte z oficjalnych portali studiów. Czasem jeszcze ślady tej działalności pozostały na portalach studenckich (załącznik 3).

### **Załącznik 3.**

<http://studenci.amu.edu.pl/content-s/wykady-otwarte-podyplomowych-gender-studies>

(dostępne jeszcze 24.01.2014 roku)

Serdecznie zapraszamy na wykłady otwarte podyplomowych gender studies dr Katarzyny Sękowskiej-Kozłowskiej z Instytutu Nauk Prawnych PAN Prawa człowieka a płć - ochrona praw reprodukcyjnych, które odbędą się 1 grudnia oraz 15 grudnia o godz. 17.00 w Poznaniu, w Collegium Maius, ul. Fredry 10, w sali Śniadeckich.

Wykład dotyczy międzynarodowej ochrony praw człowieka związanej z problematyką płci. Jako przykład wybrano ochronę praw reprodukcyjnych, których naruszenia prowadzą do pogwałcenia szeregu praw człowieka, w tym zakazu dyskryminacji ze względu na płć. Różne zagadnienia związane z prokreacją i planowaniem rodziny (aborcja, badania prenatalne, edukacja seksualna, antykoncepcja, sterylizacja, medycznie wspomagana prokreacja) zostaną omówione na przykładzie praktyki orzeczniczej międzynarodowych organów kontrolnych z dziedziny praw człowieka: Europejskiego Trybunału Praw Człowieka, Komitetu ds. Likwidacji Dyskryminacji Kobiet oraz Komitetu Praw Człowieka.

## Załącznik 4.

Franciszek L. Ćwik

**Mężczyzna wychowany przez lesbijki:**

**to gwałt przeciw mojej naturze**

Data publikacji: 2013-01-17 08:00

Data aktualizacji: 2013-01-18 08:29:00

**Francuski dziennik „Le Figaro” opublikował wyznania mężczyzny wychowanego przez dwie lesbijki. Ukazują one osobisty i intymny dramat człowieka liczącego dzisiaj 66 lat.**

Jean-Dominique Bunel poświęcił życie akcji humanitarnej w krajach będących w stanie wojny: Bośni, Iraku, Burundi, Rwandzie. Wspomnienia z tamtych lat spisał w książce „Notatnik Wojenny Humanitarysty”, wydanej w 2010 r.

Niedawno Jean-Dominique Bunel, doktor prawa, specjalista od prawa humanitarnego i ludobójstwa, wyraził swój sprzeciw wobec lewackiego projektu przyznania prawa adopcji związkom jedнопłciowym. Kto, jak kto, ale on wie o czym mówi, bo sam był wychowany przez dwie kobiety. Mimo, że – jak deklaruje - wciąż je szanuje, to uważa, że stał się straszną ofiarą niesprawiedliwości, która zburzyła całe jego życie..



Tragedia Dominiqua zaczęła się kiedy ojciec opuścił dom. Postąpił tak, gdyż matka nawiązała romans z jedną z jego koleżanek. Obie kobiety zaczęły wychowywały troje dzieci. *–To nie tabu homoseksualności sprawiało mi cierpienie, ale homorodzicielstwo –* twierdzi Bunel.

Jako dziecko Bunel nie rozumiał jeszcze relacji między kobietami, ale z upływem czasu okrywał prawdę, co doprowadziło go do wewnętrznego załamania. Cierpiał też z powodu obojętności dorosłych na ten jego ból. Bunelowi brakowało również ojca: *- Rozwód niekoniecznie pozbawia dziecka dwojga rodziców, którzy zazwyczaj na przemian się nim opiekują. Przede wszystkim nie zastąpi się ojca drugą kobietą. Doprowadza to nieubłagane do zachwiania równowagi uczuciowej i emocjonalnej dziecka. Wszyscy psychiatrzy powinni potwierdzić, że zarówno ojciec jak i matka w sposób komplementarny powinni kształtować osobowość dziecka –* wyznał i zaznaczył, że nigdy nie czuł „obecności ojca” a nierzadko bardzo jej potrzebował.

Będąc dzieckiem i nastolatkiem Bunel starał się „jak najsilniej opierać się na mężczyznach z jego otoczenia, którzy zajmowali w jego codzienności przesadne miejsce, czasami nawet niezdrowe”. Mimo, że Jean-Dominique Bunel nie chciał ujawniać konsekwencji wychowania go przez lesbijki, to wyznał, że „całe jego dorosłe życie było naznaczone tym doświadczeniem”. Jego zdaniem, „nie było nigdy poważnych badań nad tym problemem, które przeprowadzono by w niepodważalnych naukowo warunkach i które objęłyby odpowiednią ilość osób”. Obawia się „że wielu mężczyzn i wiele kobiet wychowanych przez homoseksualistów nie otworzy się łatwo i

uczciwie przed dziennikarzami na ten tak delikatny temat, bo bolesne jest opowiadania o cierpieniu, które chciano stłumić”.

*- Gdyby dwie kobiety, które mnie wychowały, były zaślubione po przyjęciu proponowanego prawa przez rząd, to zaangażowałbym się w walkę i wniósł sprawę do Trybunału Europejskiego Praw Człowieka o pogwałcenie mojego prawa do posiadania ojca i matki – konkluduje stanowczo Bunel.*

<http://www.pch24.pl/mezczyzna-wychowany-przez-lesbijki--to-gwalt-przeciw-mojej-naturze,11610,i.html>

## **Załącznik 5.**

"Równościowe przedszkole" nie jest programem edukacji przedszkolnej! Uproszczenia na temat wiedzy psychologicznej o rozwoju dziecka, utożsamianie idei wychowania równościowego z wychowaniem apłciowym, wyraźna instrumentalizacja dziecka oraz pomijanie głosu rodziców w sprawie wychowywania ich własnych dzieci - oto niektóre z krytycznych uwag Komitetu Nauk Pedagogicznych PAN na temat „eksperymentalnego” programu wprowadzanego w kilkudziesięciu przedszkolach w całej Polsce.

Opinię o programie "Równościowe przedszkole. Jak uczynić wychowanie przedszkolne wrażliwym na płć" przygotował Zespół Edukacji Elementarnej pod patronatem Komitetu Nauk Pedagogicznych PAN, którym kieruje prof. dr hab. Józefa Bałachowicz. Przedstawione stanowisko zostało wypracowane przez uczonych z różnych ośrodków w kraju. Raport powstał na prośbę Stowarzyszenia i Fundacji Rzecznik Praw Rodziców.

Ekspertcy wskazali na błędne założenia autorek programu i kompletne niezrozumienie zasad edukacji przedszkolnej dzieci: „Czym innym jest bowiem ujawnianie dyskryminacji ze względu na płć, obecnej w naszej kulturze i rozważny trening zachowań prorównościowych, a czym innym „wysadzanie dziecka” z jego biologicznej płci i kształtowanie niechętnego stosunku do niej. Nie jest to tendencja zgodna z celami ogólnospolecznymi, gwarancjami prawnymi wychowania dzieci i dbałością o ich zdrowie psychiczne. Dziecko ma prawo do uzyskania wsparcia wychowawczego w kształtowaniu swojej tożsamości płciowej”.

<http://www.hli.org.pl/drupal/pl/node/8941>



## Załącznik 6.

W publikacji pt. “Demographics of Women Who Report Having an Abortion” przedstawiono dane mówiące o tym, kto zdecydował się na przerwanie ciąży w Stanach Zjednoczonych w latach 2006 – 2010. Fakty są wstrząsające:

- 75 proc. ogólnej liczby aborcji - kobiety, które rozpoczęły współżycie seksualne w wieku 16 lat lub wcześniej,
- 50 proc. tzw. pierwszych aborcji - kobiety poniżej 20 roku życia,
- 80 proc. pierwszych aborcji - kobiety poniżej 24 roku życia,
- ok. 36 proc. kobiet, które pierwszy stosunek płciowy odbyły jako dziewczęta w wieku 12 – 14 lat, miało jedną lub więcej aborcji
- 83 proc. kobiet, które dokonały aborcji ma doświadczenie życia w związku kohabitacyjnym,
- 99,2 proc. kobiet, które dokonały aborcji stosowało antykoncepcję.

P.F. Fagan, S. Talkington, “Demographics of Women Who Report Having an Abortion”, MARRI, Washington 2014.

Za: <http://www.hli.org.pl/drupal/pl/node/8922>